

# Konie Apokalipsy – Jacek Wójcicki

Gdzie nikt nie chodzi  
Gdzie nic się nie rodzi  
Gdzie tylko białe jabłonie  
Stoi przy drodze na jednej nodze  
Browar a w nim cztery konie  
Jeden koń czarny jest tak jak murzyn  
Tak jak aksamit jak góra duży  
Drugi koń biały jest tak jak mleko  
Jak śnieg ten koń biega tak lekko  
A trzeci koń to koń ze stali  
Chrapy chrapliwe oko się pali  
A czwarty koń to koń czerwony  
A wszystkie spętane są  
I skrępowane  
I powiązane są  
I warkoczyki mają te cztery ogony  
Gdy mnie kto goni i pyta o konie  
Co stoją w starym browarze  
Mówię że nie wiem zresztą się dowiem  
Może się jeszcze okaże  
Że jeden koń czarny jest tak jak murzyn  
Tak jak aksamit jak góra duży  
Drugi koń biały jest tak jak mleko  
Jak śnieg ten koń biega tak lekko  
A trzeci koń to koń ze stali  
Chrapy chrapliwe oko się pali  
A czwarty koń to koń czerwony  
A wszystkie spętane są  
I skrępowane  
I powiązane są  
I warkoczyki mają te cztery ogony  
Pewnego razu może od gazu  
Zatruły się wszystkie konie  
Pijane piwem  
Leżą nieżywe jak spadły płatki jabłoni  
I powstał strach i wielki wstyd

Może te konie zabiłem a może ty  
A może ta czarnowłosa co w uszach ma klipsy  
Bo konie te to konie jeźdźców apokalipsy

---



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych